

Bartłomiej Chwilczyński

FORGOTTEN WORLDS / ZAPOMNIANE ŚWIATY

*Wizja przeszłości jako źródło wypowiedzi artystycznej*

Praca Doktorska

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

Kraków 2018

Promotor dr hab. Piotr Panasiewicz, prof. ASP

Recenzenci

prof. Józef Budka

prof. Zbigniew Gorlak

Autokomentarz pracy artystycznej

*To make films is also to plunge again by its deepest roots down to the world of childhood<sup>1</sup>*

Ingmar Bergman

## Wstęp

Wychowywałem się w niecodziennych okolicznościach. Dużą część wczesnego dzieciństwa spędziłem balansując pomiędzy Polską a Kanadą. W tamtym okresie (początek lat dziewięćdziesiątych) kontrast cywilizacyjny pomiędzy obydwojema krajami był spory, dla małego chłopca – kolosalny. Dzieląc czas pomiędzy dwa światy, nie do końca pojmowałem, który z nich jest tym realnym. Różnice kulturowe, społeczne, geograficzne, były dezorientujące, ale uwrażliwiły mnie na wieloaspektowość otaczającej rzeczywistości. Próba wytłumaczenia sobie sytuacji, w której się znalazłem, rodziła pytania o własną tożsamość. Nie były one sformułowane i zwerbalizowane. Rozgrywały się na poziomie emocjonalnej walki o umiejscowienie własnego bytu w otaczającej rzeczywistości. Żyjąc pomiędzy dwoma światami w swojej wyobraźni zacząłem tworzyć trzeci – osobisty, autonomiczny. Był on zlepkiem doświadczeń i obrazów, które utkwily w świadomości dziecka. Kolejne lata spędzone w Polsce zaczęły spychać wspomnienia do podświadomości. Zmieniły obraz Kanady jako fantastycznej, zapomnianej krainy z pogranicza jawy i snu, pozostawiając pytanie o realność własnej wizji.

---

1 Andrew Sarris: *Interviews with Film Directors* (New York: Avon Books, 1967) 33–45.

*Każde bawiące się dziecko zachowuje się podobnie jak twórca, dlatego że tworzy sobie własny świat lub mówiąc ściślej ustawia rzeczy swojego świata w nowym, wybranym podług własnego uznania porządku (...) otóż twórca czyni to samo co bawiące się dziecko: tworzy świat fantazji który traktuje bardzo poważnie to jest obdarza wielkimi uczuciami, jednocześnie odgraniczając go wyraźnie od rzeczywistości.<sup>2</sup>*

Zygmunt Freud

### Forgotten Words / Zapominanie Światy

Osią problemową projektu doktorskiego jest zagadnienie pamięci, oraz postrzegania przestrzeni w kontekście doświadczeń i wspomnień z dzieciństwa. Pojęcie przestrzeni należy do kategorii pojęć pierwotnych, które od zarania dziejów stanowiło fundament opisu rzeczywistości. Jednocześnie pozostaje pojęciem abstrakcyjnym, które nie łatwo poddaje się wszelkim opisom. Podobnie termin pamięci, określający zdolność do rejestrowania wrażeń zmysłowych oraz przechowywania obrazu własnej świadomości, z oczywistych względów przypisać należy kategorii pojęć subiektywnych. Pozostaje ona tworem plastycznym, ewoluującym, oraz indywidualnym dla każdej jednostki. Niniejsza prezentacja jest efektem zderzenia mojej wizji miejsc zapamiętanych z dzieciństwa z ich współczesnym odbiorem.

Na potrzeby projektu stworzyłem krótki słownik terminów, które były dla mnie istotne podczas rozważań nad pracą. Opatrzyłem ją autorskim objaśnieniem. Ich przybliżenie daje szerszy ogląd na problematykę, której w swoich realizacjach artystycznych staram się dotykać.

**Flashback** – angielski termin oznaczający *błysk wspomnienia*, nagle przypomnienie sobie wyrywka przeszłości. W języku angielskim używany w literaturoznawstwie i filmoznawstwie do określenia momentu narracji, w którym przywołane zostają wydarzenia z przeszłości, rzucające światło na teraźniejsze zdarzenia, lub zmieniające ich rozumienie. Słowo zazwyczaj nie jest tłumaczone na język polski.

**Wspomnienie** – obraz przeszłości wywołany w pamięci –  
ang. *memory* tłumaczone również jako **pamięć**,  
ale także *recollection* – z kluczowym przedrostkiem 're', sugerującym odzyskiwanie, przypominanie sobie, akcję już niejako odbytą i ponowioną. Warto zauważyć tutaj różnicę między *remembering / to remember* jako pamiętać o czymś/kimś, *memorising / to memorise* jako zapamiętywać (np. słowa ucząc się języka obcego) i *recollecting / to recollect* jako wspominać.

W większości hiszpańskojęzycznych krajów Ameryki Łacińskiej (Ekwador, Kolumbia, Argentyna, Meksyk) hiszpańskie *recordar* oprócz pamiętać, wspominać, oznacza także budzić się. Sugeruje to rozumienie wspomnień jako elementu należącego zarówno do przeszłości, jak i przyszłości. Zaczynam nowego, które jednak nie zrywa związków z tym co minione.

Łacińskie *recordare*, oznaczające pamiętać, od razu nasuwa na myśl angielskie 'to record', a więc nagrywać, zapisywać na nośniku, rejestrować. Jako rzeczownik (*a record*) oznacza nagranie, rejestr, ale także archiwum, kartotekę. Przejście od niekoniecznie uświadomionych wspomnień do uporządkowanego, świadomie tworzonego zbioru,

katalogu czy archiwum przeszłości jest ważnym elementem mojej pracy.

**Pustka** – ang. *void, emptiness* – w języku angielskim *void* jako rzeczownik oznacza pustkę, czasownik *to void* tłumaczy się jednak także jako unieważnienie, opróżnienie, wydalenie.

**Instynkt** – ang. *instinct, aptitude* – tłumaczone również jako uzdolnienie, przydatność. W języku francuskim słowo instynkt tłumaczone jest również jako *la appétit* – skłonność, pożądanie, popęd, żądza, instynkt, apetyt

**Intuicja** – ang. *intuition* – tłumaczymy jako wycucie, wgląd, wnikliwość

Wielki błękit

Doświadczenie latania samolotem towarzyszyło mi od najmłodszych lat. Podczas swoich podróży do Kanady i z powrotem, a było ich między 1987 a 1999 rokiem jedenaście, przeleciałem dwadzieścia dwa razy nad Oceanem Atlantyckim. W sumie daje to około 240 godzin, czyli ponad dziesięć dni spędzonych w powietrzu. Wspomnienie bezkresnej pustki, którą można oglądać lecąc na wysokości 10 000 m n.p.m. jest jednym z najsilniejszych wspomnień, które utkwilo mi w pamięci po latach.

Po kilkunastu minutach od startu samolotu, maszyna wznosi się na wysokość przelotową. W tym czasie przelatuje przez warstwę chmur, która w zależności od gęstości i pułapu, stanowi rodzaj mniej lub bardziej wyraźnej granicy dwóch światów. Po jej przekroczeniu, przez parę godzin lotu pozostajemy zawieszeni w abstrakcyjnej sferze. Pustce wszechogarniającego błękitu, który zależnie od pory dnia zmierza od cyjanu, przez lapis lazuli, po cieplejsze odcienie – beże, ochry, gumiguty, aż po ciemność, gdy ostatnie promienie zachodzącego słońca znikną za horyzontem. Brak jest tam jakichkolwiek punktów odniesienia, poza blaskiem słońca i nieruchomą bezkresną linią horyzontu, tworzącą się na styku

górną granicę chmur i firmamentu. Kilkugodzinne obserwowanie tego pejzażu powoduje poczucie kompletnego oderwania od rzeczywistości. W zderzeniu z takim bezmiarem przestrzeni zaczynamy zadawać sobie fundamentalne pytania: o nasze miejsce we wszechświecie, o sens egzystencji w kontekście ogromu otaczającej nas niewiadomej.

Z jednej strony bezkres nieba napawa lękiem i niepokojem, z drugiej daje poczucie bezgranicznej wolności. Ten pusty, odrealniony krajobraz zawsze zwiastował nadejście czegoś nowego. Był miejscem przekraczania wymiarów. Zapowiadał przeniesienie do nowej rzeczywistości. Stał się polem granicznym, przeznaczonym na kontemplację, oczyszczenie, przed wejściem do nowego świata. Wrażeniem, które najbardziej zapadło mi w pamięć, było poczucie samotności towarzyszące podczas lotu. Po latach przybrało ono formę kontemplacji.

Również chmury nabrały dla mnie wielowarstwowego znaczenia. Z jednej strony, z racji mojego zamiłowania do abstrakcji, fascynuje mnie ich forma, która wymykająca się wszelkim logicznym kształtom i schematycznym opisom. Zachwyca mnie ich majestatyczna skala, ogrom i nieskończoność rozmaitych kształtów które przybierają. Ich niepowtarzalność, chwilowość i ulotność. Jednak ważniejszy aspekt stanowi warstwa symboliczna, którą w moim odczuciu reprezentują. Z perspektywy czasu latanie stało się dla mnie doświadczeniem metafizycznym. Chmury stały się bohaterami tego doświadczenia.

**Reminiscencja** (łac. *reminisci* – wspominać) – w psychologii nieświadome wspomnienie, refleksja; paradoksalny efekt poprawy pamięci po upływie pewnego czasu od ostatniej próby zapamiętania. Istota tego zjawiska polega na tym, że ludzie po przekroczeniu pewnego wieku (w porównaniu z ogólnym przebiegiem krzywej zapominania) lepiej pamiętają zjawiska z okresu, dzieciństwa i młodości.

Przypuszczalnie reminiscencja zasadza się na samorzutnie dokonujących się zmianach w magazynie pamięci semantycznej, prowadzących do lepszego uporządkowania składowych informacji.

Wraz z wiekiem maleje nasycenie emocjonalne wspomnień, dotyczy to w szczególności

pamięci zdarzeń negatywnych. Więcej przywoływanych wspomnień, w wyniku reminiscencji, to wspomnienia pozytywne.

Reminiscencja pomaga w optymistycznym podsumowaniu dotychczasowego życia, daje poczucie spełnienia.

### Podróż do Kanady

Zimą, na przełomie 2016/17 roku, odbyłem półtoramiesięczną podróż „śladami dzieciństwa” do Kanady. Odwiedziłem Montreal oraz plenery w prowincji Quebec. Podczas pobytu zwiedzałem miejsca które pamiętałem sprzed lat, a także odkrywałem na nowo te dawno zapomniane. Spotykałem się z rodziną, ludźmi których znałem, odbyłem niezliczoną ilość rozmów, w których starałem się przywoływać obraz minionych czasów. Słuchałem historii, oglądałem zdjęcia.

Przed wyjazdem tkwiłem w przekonaniu, że podczas podróży odnajdę materialne dowody na autentyczność moich wspomnień. Że stanie się ona realnym powrotem do krainy dzieciństwa. Wyjazd miał przywołać i odświeżyć dziecięcą wizję fantastycznej krainy.

Rzeczywistość okazała się inna. Z perspektywy dorosłego człowieka, po kilkunastu latach od ostatniego pobytu okazało się, że wizje bajkowej krainy są mocno nieaktualne. Miasto prezentowało się zadziwiająco podobne do innych metropolii, które miałem okazję zwiedzić. Na każdym kroku coraz bardziej docierało do mnie, że moje poszukiwania skazane są na porażkę. Była to druzgocąca świadomość, która na pewien czas zawładnęła moimi myślami. Miałem poczucie, iż podróż badawcza stanowiąca trzon mojego projektu okazała się fiaskiem. Przechodziłem niemal obojętnie obok miejsc, które przed laty wywierały na mnie olbrzymie wrażenie, fascynowały, kształtowały moją świadomość. Było to szokiem, ponieważ na dłuższą chwilę straciłem trop...

*Detektyw – Macie kamerę?*

*Renee – Nie. Fred ich nie znosi*

*Fred – Wolę pamiętać rzeczy po swojemu*

*Detektyw – Co ma Pan na myśli?*

*Fred – Zapamiętuje je niekoniecznie tak się naprawdę zdarzyły<sup>3</sup>*

David Lynch, *Lost Highway*

Momentem zwrotnym okazał się wyjazd poza miasto, w bardziej dzikie rejony na północ od Montrealu. Tam gdzie cywilizacja przestała być elementem dominującym, na pierwszym plan wyszło surowe piękno zimowego krajobrazu. Obcowanie z naturą, czas przeznaczony na jej kontemplację, pozwolił mi nabrać dystansu do moich oczekiwań względem tej podróży. Był to refleksyjny moment, który uświadomił mi, że dziecięca kraina, którą pielęgnuje w swoich wspomnieniach, odeszła na zawsze i próżno jej szukać nawet w najodleglejszych zakątkach globu. Zacząłem rozumieć, że to właśnie stanowi istotę problemu. Poczucie pustki, przemijania, nieuchronności biegu wydarzeń, których jesteśmy bohaterami, stało się esencją moich poszukiwań. Przewartościowały się moje oczekiwania względem podróży. Z każdym kolejnym dniem zaczynałem rozumieć, że wyjazd był potrzebny nie po to aby odnaleźć dziecięcą krainę, tylko po to, aby zrozumieć, że przestała istnieć i poszukiwania jej w wymiarze materialnym jest bezcelowe i skazane na niepowodzenie. Mój prywatny świat dziecięcych fantazji funkcjonuje i jest obecny w mojej wyobraźni, cały czas ewoluuje i zmienia się wraz ze mną. Kolejne lata i doświadczenia wpływają na jego kształt, zmieniają go, rozbudowują. Rozwija się także moja świadomość. Abstrakcyjne pejzaże, które tworzę, są próbą wyrażenia mojego stanu emocjonalnego. Stanowią obraz kondycji autonomicznej jednostki we współczesnym świecie.

---

<sup>3</sup>David Lynch, *Lost Highway*



## Praca Artystyczna

Intuicyjne kreowanie alternatywnej rzeczywistości w formie abstrakcyjnych obrazów jest moją reakcją na świat jak najbardziej realny i namacalny. Emocje wyrażane w pracach są odpowiedzią na nurtujące mnie pytania.

Po powrocie z wyprawy rozpocząłem pracę nad grafikami. Powstała seria litografii. Przesiąknięte są nastrojem osamotnienia oraz niepokoju. Gdzieś tam pojawiają się lapidarnie rysowane formy, przywołujące na myśl dziecięce bazgroły. Przekorne tytuły mają przełamać konwencje, wprowadzić widza w zakłopotanie, skłonić do indywidualnej interpretacji.

Sięganie do przeszłości jest wielką niewiadomą. Konstrukcja naszego charakteru, wrażliwość, definiowana jest przez doświadczenia. Wiele na pozór przypadkowych sytuacji pozostawia trwałe ślady i wpływa na postrzeganie świata. Preferencje co do pewnych kształtów, zestawień kolorystycznych, materii, są echem doświadczeń, osobistym pamiętnikiem w którym nasz umysł zapisuje informacje. Jednak nasza pamięć jest zawodna, wybiórcza, płata nam figle. Wspomnienia ewoluują, przekształcają się w różnych momentach życia. Tworzy je kontekst teraźniejszości.

Nie staram się projektować poszczególnych prac, ani zaplanować końcowego efektu. Pozostaję otwarty na zmiany, na to co wydarzy się podczas pracy nad grafiką. Dotyczy to każdego jej etapu, od powstawania rysunku aż po druk. Daje mi to poczucie swobody i wolności twórczej. Instynktowne działania pozwalają mi zaskakiwać samego siebie, odkrywać nowe wartości i rozwiązania – tytułowe Zapomniane Światy.

Kolejne prace powstającego cyklu uzupełniają się, korespondują ze sobą. Różnią się pod względem formalnym, jednak w zestawieniu opowiadają jedną historię. Wytwarzają się między nimi napięcia, można je różnie odczytywać w zależności od kolejności oglądania i własnego wyboru. Poszukiwanie formy jest dla mnie ważniejsze niż ona sama. Wynika to z działania w warstwie wspomnień, często zapomnianych bądź zamazanych. Strona formalna jest dla mnie jednocześnie odkrywaniem na nowo własnej przeszłości.

Proces technologiczny powstawania grafiki jest dla mnie równie istotny, co intelektualna i emocjonalna praca z samym sobą.

Dla każdego widza abstrakcja przyjmuje inne znaczenia. Nie staram się więc opowiadać konkretnych historii za pomocą poszczególnych grafik, pragnę stworzyć rodzaj scenografii, którą odbiorca będzie mógł wypełnić własnymi wspomnieniami, skojarzeniami i treścią.

## Spis prac

W skład projektu FORGOTTEN WORLDS wchodzi cykl graficzny wykonany w technice litografii, przestrzenny obiekt kinetyczny oraz dwie animacje video.

### Litografia

W toku pracy powstało około trzydziestu litografii. Do ostatecznej prezentacji wybrałem piętnaście, jednakże doświadczenia zdobyte podczas pracy nad pozostałymi – eksperymenty technologiczne i artystyczne – okazały się bezcenne i znacząco wpłynęły na ostateczny kształt projektu.

Zdecydowałem się zaprezentować jedynie prace powstałe po powrocie z wyprawy do Kandy tj. od stycznia 2017 r.

1. *Krajobraz katastroficzny*, 2017, litografia 70 × 100 cm
2. *Zmierzch / Świt*, 2017, litografia 70 × 100 cm
3. *Polowanie na wieloryba*, 2017, litografia 70 × 100 cm
4. *Wielkie pijaństwo Kapitana Nemo*, 2017, litografia 70 × 100 cm
5. *Nautilus I*, 2017, litografia 60 × 80 cm
6. *Nautilus II*, 2017, litografia 60 × 80 cm
7. *Fala*, 2018, litografia 70 × 100 cm
8. *Krajobraz katastroficzny II*, 2018, litografia 70 × 100 cm
9. *War landscape*, 2017, litografia 70 × 100 cm
10. *Kemping*, 2017, litografia 60 × 80 cm
11. *Burza w szklance whiskey*, 2017, litografia 70 × 100 cm
12. *Cyrk*, 2018, litografia 70 × 100 cm
13. *Głupi pomysł*, 2018, litografia 70 × 100 cm

14. *Pustkowie I*, 2018 litografia 70 × 250 cm

15. *Pustkowie II*, 2018 litografia 160 × 100 cm

## Obiekt

*Generator wspomnień*, 2018, obiekt kinetyczny, 90 × 70 × 65cm

Od początku pracy nad projektem poszukiwałem sposobu na przedstawienie założeń ideowych towarzyszących grafikom w realizacji przestrzennej. Nie interesowało mnie stworzenie formy będącej trójwymiarową wersją grafiki ani też jej uprzestrzennieniem. Moim celem było znalezienie rozwiązania, które stanie się nośnikiem idei zawartej w grafikach, formalnie stanowiąc autonomiczny byt. Tak powstał pomysł stworzenia obiektu – szklanego prostopadłościanu, wypełnionego styropianowym granulatem. W jego wnętrzu zainstalowany został wiatrak wprawiający w ruch granulaty. Z jednej strony posiada prostą, geometryczną, statyczną formę, której bok w proporcji nawiązuje do formatu moich grafik. Z drugiej zaś wnętrze, pozostając w ciągłym ruchu stwarza wrażenie chaosu, i daje możliwość rozbudowanych interpretacji. Wspólnym mianownikiem jest organiczność form i struktur pojawiająca się zarówno na grafikach jak i wewnątrz obiektu. Latający we wnętrzu obiektu granulaty elektryzują się i przyklejają do ścian. W ten sposób tworzą się przypadkowe kompozycje, a wnętrze nieustannie ulega przekształceniom. Ważnym problemem było dla mnie uniknięcie przedmiotowych skojarzeń i nachalnej narracji. Powstał obiekt kontemplacyjny, stwarzający warunki do indywidualnej interpretacji, jednocześnie wchodzący w dialog z pracami graficznymi.

*Flow / Przepływ* – animacja wideo / motion graphic

Podczas podróży badawczej do Kanady zebrałem obszerny materiał wideo. Spośród wielu kadrów wybrałem jeden, który stał się dla mnie symbolem Kanadyjskiej retrospekcji. Celowo zawęziłem prezentację wideo jedynie do dwóch kadrów: kanadyjskiego i polskiego. Pierwszy z nich, który tutaj omówię, stanowił punkt wyjścia do rozważań na temat projektu. Nagranie

przedstawia wodospad, znajdujący się około 150 km na północ od Montrealu. Jest to miejsce, które kilkakrotnie odwiedziłem w dzieciństwie. Wywarło na mnie ogromny wpływ i postanowiłem odwiedzić je ponownie podczas podróży badawczej. Nagranie wodospadu potraktowałem jako symbol podróży „śladami dzieciństwa”. Materiał został spowolniony do prędkości jednej klatki na sekundę i puszczony w odwrotnym kierunku. Statyczny kadr dopiero po dłuższej chwili oglądania zdradza, że nie jest zdjęciem. Posiada on pewien tajemniczy magnetyzm który wciąga odbiorcę nie pozwalając mu oderwać wzroku. Efekt „cofania się” wodospadu nadaje klasycznemu ujęciu pejzażu surrealistyczny charakter. Staje się anegdotą podróży w czasie i przestrzeni. Obraz fizycznie cofając się, jednocześnie metaforycznie przenosi nas do obszaru własnych wspomnień.

#### *Wkraczając w pustkę / Enter the void – animacja video*

Tytuł pracy zapożyczony z filmu reżyserii Gaspara Noe, w oryginale brzmiący *Enter the void*. Materiał nagrany w Polskich Tatrach w rejonie Doliny Pięciu Stawów na przełomie lutego i marca 2017 roku, chwilę przed zmierzchem. Tego dnia widoczność nie przekraczała kilku metrów. Warunki atmosferyczne i zapadający zmrok wywołały we mnie poczucie osamotnienia. Nagranie oddaje klimat wszechogarniającej pustki. Absolutny brak widoczności w połączeniu ze świadomością monumentalności otaczającego mnie krajobrazu, przywołał w pamięci lot samolotem przez chmury. Doświadczyłem flashbacku. Cały projekt zatoczył pętlę, powróciłem do wspomnienia, które będąc jedną z najwcześniejszych inspiracji, stało się początkiem retrospekcji.

#### Aspekt technologiczny wybranych rozwiązań

Eksperyment stanowi dla mnie ważny element poszukiwań technologicznych. Wiele metod, które opracowałem, zostały odkryte jako efekt zaprzeczenia podręcznikowym procedurom warsztatowym. Niestandardowe rozwiązania stały się fundamentem kolekcji

wypracowanych przeze mnie autorskich metod litografowania. Załączkiem indywidualnego języka plastycznego, którym staram się operować.

W toku studiów doktoranckich opracowałem autorską metodę budowania obrazu litograficznego z przy użyciu gumy arabskiej. Kompozycja budowana jest z jej kropli, nanoszonych na powierzchnie kamienia litograficznego przy pomocy strzykawki. Metodycznie nakładane, z uwagi na swoją konsystencję gdzieś łączą się ze sobą, tworząc organiczne formy. Guma wysychając kurczy się i zmienia swoją objętość, przez co krople pękają.

Powstałe przypadkowe organiczne struktury, na pierwszy rzut oka przypominają mikroorganizmy oglądane w dużym powiększeniu. Na tak przygotowaną matrycę wylewana jest rozcieńczona farba drukarska, która pokrywa powierzchnie kamienia, dostając się w pęknięcia gumy. Następnie kamień jest trawiony roztworem kwasu azotowego.

Po zmyciu zaschniętej gumy i farby otrzymujemy obraz charakteryzujący się niezwykłą precyzją i mnogością przypadkowych detali. Przed długi czas kompozycje tworzone za pomocą instynktownie rozmieszczanych kropek były głównym motywem mojej twórczości. Oprócz własności formalnych, interesowało mnie to zagadnienie od strony koncepcyjnej.

W malarstwie aborygeńskich artystów do dziś najpopularniejszą metodą jest *dotting*. Wywodzi się z rysunków na piasku, tworzonych jako akompaniament do opowiadanych historii plemiennych. Należy przy tym pamiętać, że rodzime plemiona Australii nie wykształciły języka pisanego, tak więc słowo mówione i obraz (rysowany na piasku, malowany na skale, ciele, czy w końcu płótnie) był i jest główną metodą przekazywania historii. Mimo, że wiele z aborygeńskich obrazów jest pod względem formalnym abstrakcjami, każdy z nich przekazuje historię plemienną. Malarstwo jest dla Aborygenów językiem w dużo bardziej dosłownym sensie niż w kulturze zachodniej.

Moja wersja metody *dotting* wychodzi poza ogólnie przyjęte ramy litografii

jako techniki druku płaskiego. Krople gumy gdy wyschną stają się bardzo twarde i wypukłe. Tworzą rodzaj powłoki, skorupy, pancerza. Matryca zmienia swój charakter sugerując druk wypukły, bądź płaskorzeźbę. Zmienia się też jej kategoria. Zaczynamy odbierać ją jako autonomiczny byt, obiekt. Dzieło sztuki, które możemy kontemplować w oderwaniu od pierwotnej funkcji. Po zmyciu gumy odkrywamy, że wskutek napięć powierzchniowych i kurczenia, guma wysychając tworzy wżery w kamieniu. Finalnie otrzymujemy matryce z częściowo *wytrawionym* rysunkiem, jak ma to miejsce w technikach włóknodrukowych

Przykłady wcześniejszych realizacji.

Z części dzieciństwa spędzonego w Kanadzie pozostały zapisane w podświadomości przypadkowo zapamiętane obrazy, sceny, które z jakiegoś powodu poruszyły małego chłopca. Jednym z takich obrazów, które noszę w pamięci, jest plan Montrealskiego metra. Przez wiele lat często nieświadomie rysowałem plany, schematy, przypominające mapy linii metra. Zastanawiałem się skąd fascynacja takimi formami. Dopiero po latach uświadomiłem sobie, że to mapa metra widziana w dzieciństwie dziesiątki razy zapadła mi w pamięć i wpłynęła na podejście do budowania obrazu.

Na tej podstawie powstała grafika inspirowana montrealskim metrem, będąca zarazem pierwszą z cyklu *Długi Spacer*, najdłuższego jak dotąd mojego cyklu graficznego.

## Wnioski

*Moje utwory zakładają pewną narrację, ale są wystarczająco wieloznaczne, aby pozostawić przestrzeń dla interpretacji. Wydaje mi się, że muzyka, nawet jeśli programowa, w ostatecznym rozrachunku nie może być o czymś. Subiektywna interpretacja słuchacza będzie zawsze narzucać swoje znaczenie oparte na osobistych rezonansach i skojarzeniach z daną sekwencją dźwięków. W tym sensie tytuły, które nadaje swoim kompozycjom, mają jedynie podpowiadać, co dany utwór dla mnie znaczy. (...) Moja muzyka jest bardziej intuicyjna niż intelektualna. Kiedy zaczynam*

*kompozycję, nie mam żadnego planu. Wręcz przeciwnie, wolę zaczynać z gamą muzyczną podobną do palety malarzkiej, pełną energetyzujących, podniecających, dezorientujących lub czarujących dźwięków. Odkryłem, że efekt gotowego utworu zależy bezpośrednio od jakości psychicznej materiału źródłowego. Przez 'jakość psychiczną' rozumiem psychologiczny efekt, jaki wywiera na mnie każdy dźwięk lub głos.<sup>4</sup>*

Joey Frawley

Idea, polegająca na przekazywaniu wizji przeszłości przy użyciu abstrakcyjnych form, była i jest motorem mojej twórczości od kilku lat. Poszukuję autorskiego języka, którym mógłbym poruszać uniwersalne zagadnienia.

Moje prace przekazują pewną opowieść, ale są na tyle umowne, aby pozostawić widzowi przestrzeń do poszukiwania własnych treści. Interesuje mnie powoływanie do życia środowisk wizualnych, które stwarzają dogodne warunki do kontemplacji oraz poszukiwania indywidualnych interpretacji. Zrezygnowałem z przytaczania konkretnych wspomnień czy precyzyjnych opisów sytuacji. Starłem się oddać nastrój moich rozważań, drogę dedukcji oraz wynikające z niej konkluzje. Zależało mi na tym aby praca, pomimo tego, że dla mnie ma charakter osobisty, była odbierana przez każdego widza indywidualnie. Doświadczenia i wspomnienia potraktowałem jako pretekst do stworzenia pracy artystycznej, która w swojej istocie jest nośnikiem uniwersalnych treści.



---

<sup>4</sup> Joe Frawley, *Uwagi o procesie twórczym*, [w:] *Autoportret*, 3 [35] 2011, str. 66.